

## Konsystorz pomorski i gdański za oficjała Adama Gołyńskiego (1611-1629 i 1632-1635)

Zdzisław Kropidłowski

Powołanie urzędu oficjałów w diecezjach polskich nastąpiło w XIII w. na mocy zarządzenia legatów papieskich: Jakuba Pantalona na synodzie wrocławskim w 1248 r. oraz Gwidona na synodzie prowincjonalnym we Wrocławiu w 1267 r. Legaci polecili, aby biskupi polscy, podobnie jak było w Kościele zachodnim, mianowali po jednym oficjale z siedzibą w stolicy biskupiej, o władzy rozciągającej się na całą diecezję<sup>1</sup>.

Wtedy rozpoczęła się ewolucja form sądownictwa diecezjalnego w polskiej prowincji kościelnej, którą zakończyły statuty wieluńsko-kaliskie z 1420 r. wydane później w kodyfikacji Mikołaja Trąby<sup>2</sup>. W zakresie jurysdykcji Kościoła znalazły się sprawy, w których pozwani występowali przeciw Bogu (herezja, bluźnierstwo, krzywoprzysięstwo, fałszerstwo, czary, wróżby, zaklinania), Kościołowi (obrazoburstwo, schizma, apostazja, sakramenty, symonie, lichwa, zabójstwo kapłana, złamanie prawa azylu, niepłacenie dziesięciny, przywłaszczenie przemocą dochodów, uposażeń i dóbr kościelnych, przestępstwa pospolite duchownych, legaty i testamenty na cele pobożne, prawo patronatu) oraz sprawy obyczajowe (unieważnienie małżeństwa, sodomia, bigamia, kazirodztwo, sterylizacja, gwałt na dziewicy, sprawy o posag)<sup>3</sup>.

Polecenie legatów było ogólne, biskupi musieli więc samodzielnie rozstrzygać wiele doniosłych spraw organizacyjnych wynikających ze specyficznych warunków terenowych i politycznych i ustanowić przepisy szczegółowe w prawie partykularnym. Wyrazem tego była rozbudowa urzędu oficjała w ustroju Kościoła polskiego, co nastąpiło również w diecezji wrocławskiej i pomorskiej. Pierwsze informacje o tym urzędzie mamy z 1289 r. w dokumentach księcia pomorskiego Mściwoja; występuje tam Petrus z tytułem oficjała pomorskiego<sup>4</sup>. Znamy również imię jego następcy, którym był Lambert<sup>5</sup>. Wynika z tego, że biskupi wrocławscy mianowali przynajmniej dwóch oficjałów, ze względu na rozległe terytorium diecezji i duże znaczenie Pomorza, jednego w swojej siedzibie, drugiego w Gdańsku dla archidiakonatu pomorskiego.

Ksiądz J. Fijałek uważa, że od końca XIII w. urząd oficjała pomorskiego był urzędem stałym, a jego władza sądownicza rozciągała się na całe Pomorze, należące wówczas do diecezji wrocławskiej. Obejmowała ona terytorium archidiakonatu pomorskiego wydzielonego już wtedy z tej

diecezji. Powodem utworzenia oficjalu pomorskiego było przekonanie biskupów wrocławskich i pomorskich o potrzebie ich funkcjonowania w odległej od stolicy biskupiej części diecezji. Inne powody należy uważać za drugorzędne<sup>6</sup>.

Przy oficjale ukształtował się konsystorz skupiający kadre urzędników sądowych niezbędnych do przeprowadzania procesów kanonicznych.

### Oficjałowie pomorscy

Od średniowiecza oficjałowie pomorscy (prawdopodobnie przed 1439 r.) posiadali status oficjałów generalnych dla archidiakonatu pomorskiego, co oznaczało ich równorzędną władzę sądowniczą z oficjałami wrocławskimi-stołecznymi<sup>7</sup>. Przynajmniej od XV w. władza oficjałów pomorskich była władzą zwyczajną - *iurisdictio ordinaria*. Tytuł oficjała *generalis* wskazuje, że akt nominacyjny przelewał na nich taką samą władzę sądową, jaką w swoim okręgu posiadali oficjałowie stołeczni; byli zatem upoważnieni do orzekania wszystkich spraw bez względu na doniosłość przedmiotu sporu. Jedynie w XVI w., w czasie postępów reformacji, która spowodowała rozprężenie w organizacji Kościoła i sądownictwa duchownego na Pomorzu, sędziowie duchowni, nie umiejąc rozstrzygnąć jakichś spraw, czy nie chcąc orzekać błędnych wyroków, odkładali je *ad deliberandum* lub odsyłali do sądu lepiej poinformowanego<sup>8</sup>.

Oficjałowie pomorscy byli mianowani przez biskupów wrocławskich. Ich urząd, zgodnie z zasadami kościelnego prawa powszechnego, miał charakter zastępczy; pełnili oni funkcje *ad beneplacitum* swego mocodawcy. Biskup wrocławski mógł każdego z nich pozbawić tej funkcji bez podania przyczyny i bez zgody kapituły katedralnej; praktycznie jednak piastowali swoje urzędy przez długie lata. Zmiana zarządcy diecezji, czyli biskupa, nie pociągała za sobą zmiany oficjała. Wprawdzie z mocy prawa władza oficjała gasła z chwilą opróżnienia stolicy biskupiej i kapituła katedralna mogła samodzielnie przystąpić do ustanowienia sędziego pomorskiego, ale praktycznie czynił to dopiero wikariusz kapitulny i jako administrator diecezji mianował swojego oficjała, który mógł wykonywać władzę sądowniczą tylko do chwili objęcia władzy przez nowego ordynariusza. Ten znów mianował swojego oficjała<sup>9</sup>.

W Polsce oficjał nie był mężem zaufania biskupa. Stąd często oficjałowie mianowani przez poprzedniego biskupa byli zatwierdzani na swoim stanowisku przez nowego ordynariusza<sup>10</sup>. Urząd ten był w Polsce poważany już od średniowiecza, choć słabo uposażony. Zdarzało się, że na stanowisko oficjałów pomorskich powoływano biskupów sufraganów,

opatów oliwskich i pelplińskich, archidiakonów<sup>11</sup>. Oficjałami zostawali ludzie odpowiednio przygotowani do pracy na tym stanowisku przez studia prawnicze, często zagraniczne, lub przez praktykę i studia własne. Posiadali oni w bibliotekach księgi prawnicze, często studiowali *Corpus iuris canonici* i literaturę kanonistyczną, albo robili z niej wypisy<sup>12</sup>.

Autorytet oficjałów pomorskich został zachwiany w XVI w., kiedy to część mieszkańców Pomorza zaczęła odchodzić od katolicyzmu i szykanować przedstawicieli katolickiej władzy duchownej. Czasami powód do zmiany wyznania dawali sami duchowni, w tym również niektórzy oficjałowie, sympatyzujący z nowym wyznaniem lub zaniebujący obowiązkami z powodu kumulowania urzędów i doglądania odległych beneficjów. Charakterystyczny dla odczuć katolików był głos Daniela ze Lwowa, przeora dominikanów gdańskich, z 7 II 1564 r., który użalał się kardynałowi Stanisławowi Hozjuszowi: „nie znamy biskupa [M. Wolskiego, biskupa wrocławskiego] i on nas nie zna [...]. Odczuwamy brak jego oficjała [...]”<sup>13</sup>.

Od rewolty pospólstwa gdańskiego w 1525 r. oficjałowie nie posiadali w mieście stałej rezydencji. Najczęściej urząd ten łączyli ze spełnianiem funkcji proboszcza którejś z parafii gdańskich lub podgdańskich. Poczucie zagrożenia osobistego w Gdańsku i małe dochody z beneficjów powodowały, że sądy sprawowali przez substytutów lub też dojeżdżali na czas posiedzeń; wtedy rezydowali w gospodzie lub w parafiach w pobliżu Gdańska<sup>14</sup>.

W styczniu 1563 r. kapituła wrocławska poprosiła bpa S. Karnkowskiego, aby ustanowił oficjała. Ten, zdając diecezję następcy, bpowi H. Rozrażewskiemu, w opisie stanu diecezji zaznaczył, że wznowił urząd oficjała gdańskiego, nieobsadzony od wielu lat<sup>15</sup>. Nie była to jednak wypowiedź precyzyjna, bo oficjałowie byli mianowani. W latach 1526-1552 r. biskupi wrocławscy mianowali nawet obok oficjałów pomorskich również oficjałów gdańskich, jako oficjałów foralnych, podległych w określonym zakresie oficjałom pomorskim<sup>16</sup>.

Należy tutaj zauważyć, że w połowie XVI w. odczuwano brak aktywności oficjałów w prowincji gnieźnieńskiej. Dlatego na synodzie abpa Jakuba Uchańskiego w 1577 r. postanowiono w art. 7. przywrócić urzędy oficjałów w tych miejscowościach, gdzie dawniej byli oni ustanowieni<sup>17</sup>.

Z tego można przypuszczać, że w wypowiedzi bpa Karnkowskiego musiało być wiele prawdy, bo druga połowa XVI w. upłynęła biskupom kujawskim na staraniach o odzyskanie jurysdykcji w Gdańsku. Niechęć gdańszczan do reprezentantów biskupów uśmierzał król. Gdy sądy miejskie zaczęły przyjmować apelacje od wyroków oficjała, a Rada Miasta

Gdańska wyznaczyła 2 VI 1589 r. Sebastiana na instygatora z pensją 200 talarów rocznie, aby ścigał występki przeciwko moralności małżeńskiej oraz wszelkie inne i kierował je do sądu miejskiego, bp Rozrażewski zwrócił się ze skargą do króla Zygmunta III Wazy. Ten 27 I 1590 r. nakazał mieszczanom, aby w sprawach duchownych kierowali swoje skargi do sądów biskupich i zarządził, by władze miasta nie przyjmowały apelacji od ich wyroków. „Non eniam aequum est - pisał- et omnibus iuribus adversum, ut iudex inferior de sententia et iudicato superioris cognitionem aliquam instituat”.

Przykładem może być sprawa córki Jakuba Molicza, która poślubiła Andrzeja, malarza, a że ich pożycie nie było zgodne, wystąpiła więc z pozwem do sądu oficjała gdańskiego. Jedna ze stron, niezadowolona z wyroku sądu kościelnego, wniosła apelację do magistratu, który ją przyjął. Zawiadomiony o tym biskup zaskarżył Radę Miasta Gdańska do króla, który 13 III 1592 r. ponowił zakaz przyjmowania przez sąd miejski takich apelacji<sup>18</sup>.

O przestrzeganiu tego prawa decydowała gorliwość oficjałów. Na przełomie XVI i XVII w. było ich dwóch: Mikołaj Miloniusz i Adam Gołyński. Miloniusz dowodził, że „biskupi i ich konsystorze zawsze mieli w Gdańsku jurysdykcję karania występków przeciwko moralności opartą na ogólnym prawie kraju obowiązującym, na przywilejach kościoła katedralnego wrocławskiego, nadanych mu niegdyś przez królów, a nadto na starej, nieprzerwanej, od niepamiętnych czasów istniejącej praktyce. Była to i jest znana powszechnie *iurisdictio spiritualis contra adulteros, et alios excessivos homines, quos ad forum spirituale libere et absque contradictione alicuius exercuerit ipsosque puniverit, et poenitentias publicas eisdem excessivis pro modo culpa iniunxerit*”<sup>19</sup>.

Sprawę tę poruszono również po śmierci oficjała Gołyńskiego, gdy za Władysława IV gdańszczanie ponownie podjęli próbę ograniczenia jurysdykcji biskupa. Król, powiadomiony o tym przez bpa Macieja Łubieńskiego, 8 VI 1640 r. zagroził miastu i osobom uchylającym się spod władzy biskupa karą aż do 10 000 dukatów węgierskich<sup>20</sup>.

Magistrat próbował się usprawiedliwić i w odpowiedzi 31 VIII 1640 r. powołał się na jakiś dawny zwyczaj i wolność wyznania augsburskiego w mieście. W następnym roku sędzia Salomon Gise otworzył proces między zaręczonymi. Oficjał Judycki wykazał się wtedy przezornością i 23 VII 1641 r. oskarżył gdańszczanina o łamanie mandatu królewskiego. To zahamowało nadużycia na dłuższy czas<sup>21</sup>.

M. Miloniusz był oficjałem gdańskim i pomorskim w latach 1582-1611. Urodził się w 1545 r. w Niemczech. Studiował u jezuitów w Collegium Germanicum w Rzymie. Był pedagogiem pięcioletniego

Zygmunta III i spowiednikiem królowej Katarzyny Jagiellonki. W 1578 r. towarzyszył legatowi papieskiemu Antonio Possewinowi w podróży do Szwecji. Po nieudanej misji zatrzymał się w Gdańsku jako delegat papieski i królewski w sprawach misyjno-kościelnych do Szwecji. Zatrudnił go również bp Karnkowski. Najpierw zlecił mu wizytowanie klasztoru Brygidek<sup>22</sup>, a następnie mianował oficjałem pomorskim w 1582 r. Miloniusz mieszkał w tym klasztorze i był tam kaznodzieją, sprawował w nim również sądy konsystorskie. W 1586 r. został przez biskupa mianowany proboszczem kościoła Panny Marii. Przeniósł się na plebanię i tam sprawował sądy, aż do swojej śmierci w 1611 r. P. Czaplewski nazywał go mężem opatrznosciowym dla Pomorza. Pełnił on nie tylko funkcje sądowe, ale również na zlecenie biskupa jeździł do klasztorów pomorskich celem ich reformy, wizytował kościoły, zaprowadził półroczne kongregacje dekanalne i wspólne dla kilku dekanatów. W 1585 r. odprawił w imieniu biskupa kujawskiego synod dla całego Pomorza. Otaczał opieką brygidki i jezuitów, starał się im ułatwić pracę w Gdańsku.

Jego wielką zasługą były starania o odzyskanie kościoła Panny Marii, walka o niezależność klasztoru brygidek, o dopuszczenie do pracy w mieście jezuitów i o rewindykację praw biskupów w mieście. Na stare lata przybrał sobie do pomocy surogata Magnusa, wygnańca ze Szwecji, bratanka dwóch ostatnich arcybiskupów upsalskich. Zmarł 23 X 1611 r. i pochowany został 17 listopada w klasztorze oliwskim, był bowiem zaprzyjaźniony z opatem Filipem Adlerem. Zwłoka w pogrzebie wynikała z utajnienia śmierci oficjała gdańskiego, aby luteranie nie przywłaszczyli sobie praw do kościoła Panny Marii.

### Mianowanie Adama Gołyńskiego oficjałem pomorskim i gdańskim

Śmierć Miloniusza zataili jezuita; wysłali poselstwo do króla i biskupa włocławskiego, przebywającego wtedy na sejmie, z prośbą o szybkie wyznaczenie następcy. Zgłosili kandydaturę Adama Gołyńskiego, pochodzącego z mazowieckiej rodziny Gołyńskich herbu Prawdzic, ze wsi Turowa koło Dąbrówna w Pomezanii. Na stanowisko w Gdańsku został powołany prawdopodobnie z Brodnicy, gdzie przynajmniej od 2 lat był proboszczem, bo w 1609 r., z polecenia bpa Gembińskiego, odebrał kościół luteranom w Łęcku<sup>23</sup>. Król już 3 listopada wydał list polecający Gołyńskiego biskupowi włocławskiemu i pomorskiemu jako najlepszego kandydata na proboszcza kościoła Panny Marii w Gdańsku i prosił biskupa, aby umożliwił mu rezydowanie przy tym kościele<sup>24</sup>.

Biskup nie zwlekał i tego samego dnia udzielił mu instytucji. W dekrecie napisał, że Gołyński jest długoletnim kapłanem zapropono-

wanym przez króla jako pobożny i nadający się na to odpowiedzialne stanowisko w Gdańsku, że sam odebrał od niego wyznanie wiary, zgodnie z postanowieniami soboru trydenckiego, przysięgę posłuszeństwa i wierności oraz przyrzeczenie gorliwości w pracy duszpasterskiej i w rewindykacji praw wiary katolickiej. Zaznaczył też, że domaga się od niego posłuszeństwa pod groźbą ekskomuniki, że liczy na odzyskanie utraconych przez „diecezję gdańską” dochodów, a szczególnie na staranie o „zbawienie wieczne dusz”, a wiernych wezwał do posłuszeństwa jemu „jak swojemu pasterzowi”. Biskup przyrzekł mu pomoc i wsparcie w tym wszystkim, co będzie potrzebne „do realnego i aktualnego scalenia Kościoła gdańskiego”. Do pomocy i posłuszeństwa zachęcił też „wszystkich parafian i innych, którym na tym zależy”. Biskup nałożył na jego głowę ręce i przestrzegł, aby pod groźbą kary ekskomuniki nie przeszedł na inną służbę<sup>25</sup>.

Następnego dnia wystawił dekret mianujący go oficjałem i wydał kurendę do duchowieństwa pomorskiego. W dekrete wspomniał o śmierci byłego oficjała i podał, że mianuje nowego, którym jest Adam Gołyński, kapłan „długo pracujący”, cechujący się „pobożnością, zdolnościami i pokorą w załatwianiu spraw administracyjnych”. Dodał, że czyni to dla części pomorskiej diecezji, ażeby ze względu na odległość od stolicy diecezji nie działa się krzywda mieszkańcom wybrzeża, by w sprawach duchownych „wciąż się powtarzających” ułatwić im dostęp do jego przedstawiciela. Dlatego postanowił „wszystkich zadowolić i porządnie, zgodnie z dyscypliną kościelną, przekazać mu troskę o wszystkie sprawy wchodzące w zakres dyscypliny kościelnej”. Powołał się na bullę Piusa IV i przekazał mu władzę zwyczajną w określonym zakresie obowiązków.

Odtąd oficjał Gołyński rozpatrywał sprawy osób wierzących i niewierzących „pojedynczych i czynności duchownych kościelnych, cywilnych, karnych, dobrych uczynków, małżeńskich, dziesięcin, prawd Bożych, ekscesów publicznych, praw patronackich, testamentów i innych wynikających z prawa kościelnego i zwyczajowego”. Do jego obowiązków należało przyjmowanie skarg, rozpoznawanie ich, osądzanie, sformułowanie wyroków, a czynić musiał to z zachowaniem „terminów, prawa obecnych i nieobecnych z należnym zakończeniem bez monitów i z orzeczeniem natychmiastowym”. Biskup nakazywał mu, aby dbał o realizację testamentów, w których zapisano jakieś dobra na rzecz „diecezji pomorskiej”.

Miał też przywoływać do porządku duchownych diecezjalnych, niedbałych, włóczęgów i zakonników opuszczających klasztory, i karać ich „rozumnie”; wizytować kościoły. Biskup zezwolił mu na odprawianie mszy św. wedle rytuału rzymskiego w kościołach, kaplicach i oratoriach niepo-

święconych, udzielanie dyspensy od spożywania mięsa, jaj, mleka osobom słabym. Upoważnił do udzielania odpowiednim księżom władzy rozgrzeszenia (jak podaje S. Chodowiecki, *Konsystorze...*, s. 73 – księżom diecezjalnym na jeden rok, a zakonnym na trzy lata) i głoszenia słowa Bożego zgodnie z postanowieniami soboru trydenckiego i synodu diecezjalnego. Mógł on udzielać *usum pontyficalium* biskupom przyjezdnym. Zobowiązał do pilnowania, aby duchowni sporządzali testamenty, a dobra duchownych zmarłych bez testamentu nie były zabierane przez ich rodziny. Nakazał też prowadzenie statystyki ludności pod względem wyznaniowym, inwentarza posiadłości kościelnych i osób, którym dobra te zostały powierzone.

Musiał też czuwać, aby duchowni opuszczający swoje beneficja na dłuższy czas zgłaszali mu swą nieobecność a parafianom zapewnili odpowiednich zastępców.

Biskup w słowie do proboszczów oznajmił, że w „diecezji pomorskiej” przewielebny Adam Gołyński, jako oficjał gdański, otrzymał władzę „osobistą i delegowania” dla utrzymania sprawiedliwości. Toteż powinni być mu posłuszni, a zgodnie ze zwyczajem dodał, że wiadomość o mianowaniu nowego oficjała powinni przekazać jeden drugiemu po sąsiedzku<sup>26</sup>.

Król Zygmunt III skierował do burgrabiego gdańskiego i rajców Miasta Gdańska pismo polecające, by przyjęli Gołyńskiego jako następcę Miloniusza na „probostwie gdańskim”<sup>27</sup>. Oficjał, zaopatrzony w pisma i poparcie króla, przybył do Gdańska już 12 listopada. Był ponadto dziekanem gdańskim i proboszczem w pobliskim Pręgowie<sup>28</sup>. Jego działalność sądowniczą możemy poznać, analizując sprawozdania konsystorza pomorskiego. W Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie zachowały się dwa poszyty zawierające relacje z posiedzeń sądu, streszczenia dekretów, upoważnień, deklaracji, umów itp.

Oficjałat pomorski w okresie rządów bpa Pawła Wołuckiego i oficjała Gołyńskiego obejmował terytorium archidiakonatu pomorskiego, czyli dekanaty: gdański, kościerski, lęborski, gniewski, nowski, pucki, starogardzki, świecki, tczewski<sup>29</sup>.

### Liczba i organizacja czynności sądowych

Pierwsza księga o sygnaturze G6 zawiera odpisy wspomnianych już dokumentów króla i biskupa. Brakuje przynajmniej jednej, a może kilku kart, bo na stronie 3 znajduje się końcowa część relacji posiedzenia sądu z dnia 3 II 1612 r. Jest wątpliwe, by przez ponad dwa miesiące, od 12 XI 1611 r. do 3 II 1612 r. nie odbywały się rozprawy. Poszyt ten zawiera 217 kart, kończy się na relacji z 6 IV 1622 r. Ostatnia karta, zatytułowana

„Indeks”, jest nie numerowana, ale zawiera tylko kilka nie ukończonych wpisów. Dalsza część relacji o działalności sądu w 1622 r. została wszyta w drugą księgę, oznaczoną sygnaturą G8; znajduje się na kartach o numeracji od 94 do 103. Opis 1622 r. kończy się na lipcu.

Druga księga dotyczy działalności sądu konsystorskiego w latach 1631-1638. Relacje mówiące o działalności oficjała Gołyńskiego znajdują się na kartach 1-200v.

Oba posyty nie oddają pełnej działalności sądu. Dane z lat 1612, 1616, 1622, 1631 i 1635 są niepełne. Opis posiedzeń z 1612 r. zaczyna się od dnia 3 II 1612 r. Dla 1616 r. brakuje kilku kart, relacje kończą się na 9 grudnia. Był to rok słabej działalności sądu. Jeśli nawet odbyły się jeszcze jakieś posiedzenia, to z zachowanych danych wynika, że było ich tylko 31 i że wydano 4 dekryty. Księga ta kończy się relacją z 6 IV 1622 r.

Z drugiej kadencji A. Gołyńskiego zachowała się pełna dokumentacja w kodeksie o sygnaturze G8<sup>30</sup>.

W tabeli 1 przedstawiam działalność sądu konsystorskiego wg księgi G6 (tylko w latach, dla których zachowały się pełne relacje), a w tabeli 2 wg księgi G8.

Tabela 1

Czynności sądowe w latach 1613-1618<sup>31</sup>

Rok	Posiedzenia odbyte	Dekryty wydane
1613	76	27
1614	54	17
1615	50	15
1617	43	6
1618	37	2

Tabela 2

Czynności sądowe w latach 1631-1635<sup>32</sup>

Rok	Posiedzenia	Dekryty	Upoważnienia wystawione	Kontrakty poświadczone	Deklaracje przyjęte
od 4 marca 1631	55	32	-	-	-
1632	79	33	5	1	-
1633	77	17	6	1	1
1634	96	25	5	-	2
do 7 marca 1635	14	2	1	-	1



Z tabel tych wynika, że liczba posiedzeń była różna, w 1618 r. prawie trzykrotnie mniejsza niż w 1634 r. Jeszcze większe różnice są w liczbie wydanych dekretów załatwionych spraw, najwięcej w 1632 r. - 33, a najmniej w 1618 r. - tylko 2. Trudno jest interpretować te dane, można jednak przypuszczać, że wzmożenie działalności sądu w czasie drugiej kadencji oficjała Gołyńskiego wynikało ze wzrostu aktywności instygatorów, którzy wtedy występowali jako oskarżyciele w większości spraw.

Gołyński nie miał stałej siedziby na sprawowanie urzędu. Czasami obierał je tak, aby były dogodnie dla rozpatrzenia sprawy. Najczęściej plebanię przy kościele Mariackim<sup>33</sup>, klasztor dominikanów w Gdańsku<sup>34</sup>, plebania w Pucku<sup>35</sup>, a nawet dom osoby chorej<sup>36</sup>, która nie mogła przybyć do siedziby konsystorza.

Posiedzenia rozpoczynały się „na początku dnia” i zazwyczaj trwały do godzin południowych, zdarzały się też posiedzenia dwuczęściowe, przed- i popołudniowe. Czas obrad sądu zależał więc od okoliczności i zawłości sprawy. Trudniejsze, bardziej zawiłe sprawy oficjał przesyłał do rozpatrzenia biskupowi<sup>37</sup> lub wikariuszowi generalnemu we Włocławku<sup>38</sup>.

Apelacje w procesach duchownych przesyłano z Gdańska do biskupa włocławskiego<sup>39</sup>, rzadziej do oficjała włocławskiego czy arcybiskupa gnieźnieńskiego<sup>40</sup>. Wyjątkowo do nuncjusza apostolskiego<sup>41</sup>.

Sprawy rozwodowe, jako ważniejsze, gdyż dotyczące sakramentu, podlegały kontroli audytora biskupiego. Wykaz takich spraw zasądzonych w każdym kwartale przesyłał notariusz konsystorza audytorowi.

Konsystorz utrzymywał się głównie z akcydensów, które nie były wystarczające, toteż czasami kapituła włocławska lub biskup przyznawali jego urzędnikom dodatkowe dochody, np. oficjał Piotr Wyszczelski w 1557 r. dostał z dóbr biskupich po pół łasztu żyta, jęczmienia i owsa. W wypadku oficjała Gołyńskiego były to dwa beneficja proboszczowskie, przy kościele Panny Marii w Gdańsku i w Pręgowie. Opłaty za czynności sądowe były ustalone zwyczajem<sup>43</sup>.

Pieczczę konsystorza nie zachowała się. Powinna ona zawierać herb biskupa, w którego imieniu oficjał sprawował sądy. Na zachowanych pieczęciach innych oficjałów widnieją ich herby rodowe<sup>44</sup>. Można więc sądzić, że Gołyński również używał pieczęci z własnym herbem.

### Urzędnicy konsystorza

Biskup mianował oficjała, który dobierał sobie innych urzędników, wśród nich najważniejszą funkcję sprawował surogat. Był on sędzią-zastępcą oficjała, przewodniczył sądowi i w jego imieniu wydawał

dekrety. Obu pomagał notariusz. W czasie pierwszej kadencji oficjał Gołyński najczęściej osobiście sprawował sądy<sup>45</sup>, natomiast w drugiej od 1630 r. często posługiwał się zastępcą, Jakubem Weidmannem, proboszczem z kościoła św. Wojciecha<sup>46</sup>.

Ważnymi urzędnikami byli instygatorzy, nazywani również promotorami sprawiedliwości, którzy z urzędu wnosili sprawy przed sąd, czyli pełnili funkcje oskarżycieli publicznych. Z tej racji sprawowali nadzór nad wiernymi w swoich okręgach sądowych. Byli zobowiązani do szybkiej reakcji na ważne wykroczenia i przestępstwa. Działali na wszystkich stadiach procesu, aż do wykonania wyroku, oni też stwierdzali legalność władzy oficjałów i surogatów. Nadto byli zobowiązani do gromadzenia źródeł obowiązującego prawa<sup>47</sup>. Ich gorliwość przyczyniła się do wzrostu spraw w drugiej kadencji oficjała Gołyńskiego. W aktach tylko wyjątkowo występują ich nazwiska<sup>48</sup>.

Na synodzie kard. Bernarda Maciejowskiego w Piotrkowie w 1607 r. zobowiązano biskupów w art. 6, aby powoływali m.in. na urząd notariuszy i instygatorów „kapłanów poważnych, biegłych w prawie i odznaczających się pobożnością”<sup>49</sup>.

Nie znamy nazwisk wszystkich notariuszy konsystorskich, których za kadencji naszego oficjała musiało być kilku. Ich głównym zadaniem było prowadzenie ksiąg, wystawianie pozwów, wyciągów, kopii itd.<sup>50</sup> W 1613 r. notariuszem był Petrus Ericius<sup>51</sup>. Od 19 VI do 23 IX 1615 r. już inna ręka spisywała czynności sądowe. Od lutego 1619 r. podpisuje się *notarus publicus* Daniel Forster<sup>52</sup>. Dalsze akta były spisywane przez kilka innych osób.

Funkcje usługowe spełniali prokuratorzy i pełnomocnicy, poręczy-ciele, biegli, egzekutorzy i woźny.

Prokuratorzy (*procurator consistoriali*), pełniąc funkcje pełnomocników i delegatów osoby oskarżanej lub poszkodowanej, występowali w charakterze obrońców (*plenipotentus seu mandatarius*). Był nim m.in. Daniel Blumstein, nazwany prokuratorem konsystorialnym w sprawie między dwoma księżmi<sup>53</sup>. Podobnie nazwano Martina Gehnera<sup>54</sup> i Jerzego Furstenhagena<sup>55</sup>.

Nieco inną funkcję (również po stronie osoby poszkodowanej, jako adwokaci doradcy) spełniali pełnomocnicy-mandatariusze (*plenipotens mandatarius*). Ich zadania poznajemy z określeń zapisanych w sprawie Elżbiety Papenhagensche, która ustanowiła swego „prawdziwego, pewnego i niewątpliwego” pełnomocnika Jana Aydmana w sprawie przeciwko Bernardowi Leckau<sup>56</sup>. W aktach zachowały się nazwiska innych pełnomocników w różnych sprawach. Byli to: Paweł Tripholt i Daniel Grünwald<sup>57</sup>, Jan Aüdtman<sup>58</sup>, Paweł Fischer<sup>59</sup>, Tomasz Spee<sup>60</sup>, Andrzej

Brunskorn<sup>61</sup>, Michał Röck<sup>62</sup>, Abraham Lidendorff<sup>63</sup>, Danieł Blumstein<sup>64</sup>. Poszkodowana, Elżbieta Estke, ustanowiła swego brata Jana pełnomocnikiem w swojej sprawie<sup>65</sup>. Pełnomocnikami w sprawach sądzonych przez Adama Gołyńskiego byli także: Piotr Dalbau (k. 156), Benedykt Stefan (k. 159v), Grzegorz Fürstenhagen (k. 160v), Gabriel Dominik (k. 160v), Daniel Pittersoniusz (k. 161v), Michał Sarle (k. 172), Franciszek de Verbel (k. 172) i po raz drugi Jan Aüdtman (k. 202). W czasie drugiej kadencji pełnomocnikiem był Baltazar Wiebers<sup>66</sup>.

W aktach wymienieni są także poręczyciele: Wichert von Holten zapewniał, że Caspar Fris zapłaci 30 zł i 8 gr kary, choć 3 razy nie stawiał się na rozprawę<sup>67</sup>; poręczycielem pewnego Jerzego, gdyby nie zapłacił 50 florenów kary i kosztów sądowych 8 talarów i 6 groszy, ustanowiono jego ojca<sup>68</sup>; Jan Stechel, gdańszczanin, jako poręczyciel nie stawiał się w sprawie o *fornicatio* i nie zapłacił kary 27 marek 6 groszy, dlatego sąd ogłosił go opornym<sup>69</sup>; Jakub Jansen jako poręczyciel złożył zasądzone pieniądze 2 X 1613 r.<sup>70</sup>.

Dwa razy oficjał powołał biegłych (*peritus*)<sup>71</sup>. Trzy razy powoływani są egzekutorzy (*executor*) wyroków sądowych: prefekt klasztoru oliwskiego, a dwukrotnie burgrabia królewski w Gdańsku.

Dwa razy wymieniony jest woźny, którego znieważono podczas wręczania cytacji oskarżonym<sup>73</sup>.

### Sprawy małżeńskie

Jedną z najczęstszych spraw w sądownictwie kościelnym było rozpatrywanie skarg małżeńskich. Do 1768 r., czyli momentu wydania ustawy o małżeństwach mieszanych<sup>74</sup>, władze świeckie pozostawiały osobowe prawo małżeńskie orzeczeniu Kościoła. Powszechnie zaliczano małżeństwo, jako jeden z sakramentów św., do sfery duchowej, dlatego wyjęto je spod jurysdykcji państwowej. Jedynie w sprawie zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego pojawiały się trudności faktyczne ze strony niższych urzędników świeckich czy władz miejskich. Duchowni spotykali się z różnymi przejawami ingerencji w wolność zawierania małżeństw. Oficjałowie walczyli o swobodny wybór partnerów przy zawieraniu małżeństwa. Szczególnie wiele kłopotów miał konsystorz z protestanckimi władzami miasta, które surowo karały, a nawet więziły młodzież zawierającą małżeństwa bez pozwolenia rodziców i uważały je za nieważne<sup>76</sup>.

Sprawy małżeńskie były rozpatrywane najczęściej przez oficjała Gołyńskiego. Nie wszystkie kończyły się orzeczeniem winy, czasami dochodziło do ugody. Omówię kilka typowych spraw.

Paweł Matthias złożył przez pełnomocnika swego skargę przeciwko żonie Małgorzacie. Pozew ten po raz pierwszy został odnotowany w księgach konsystorskich dnia 6 II 1612 r., kiedy to powód „znowu stawiał się” i „nalegająco prosił o orzeczenie rozwodu”. Sędzia żądał, aby skargę swoją „jaśniej wyraził” i potwierdził przysięgą. Przy ponownym rozpatrywaniu skargi, wczesnym rankiem 10 II 1612 r., Paweł złożył uroczystą przysięgę w języku niemieckim przed obrazem Ukrzyżowanego. Po czym sąd wysłuchał innej skargi, a na posiedzeniu popołudniowym znów zjawił się Paweł, wyłuszczył powód oskarżenia i prosił o rozwód. Zarzucił Małgorzacie, że uciekła od niego i przebywała najpierw w Oruni, a potem zbiegła do Holandii. Oskarża ją przeto o niewierność, oprócz tego jest nieochrzczona, pozostaje w sekcie anabaptystów. Chociaż pozwana, pomimo wezwania, nie stawiała się na rozprawę, sąd – rozważywszy dokładnie sprawę – przychylił się do prośby oskarżyciela, a w uzasadnieniu odniósł się do zasad ogólnych. Przypomniawszy, że małżeństwa ważne zawarte między wiernymi i dopełnione stanowią węzeł niepodzielny życia społecznego. Dodał, że św. Paweł radzi opuścić osobę niewierną, gdyż nie godzi się mieszkać razem osobie wiernej z niewierną „z powodu obrazy Stwórcy, bluźnierstwa imieniu Bożemu i niebezpieczeństwa popadnięcia w grzechy i utratę wiary”. Z tego wnioskuje, że można osobie porzuconej pozwolić na powtórne zawarcie małżeństwa. A ponieważ Małgorzata nie jest ochrzczona i nie chce mieszkać z Pawłem, a małżeństwo nie było dopełnione, przeto uwalnia „od łoża i wspólnoty życia” (zamieszkania), a Pawłowi Matthias, jako mężowi chrześcijańskiemu, zezwala na zawarcie innego małżeństwa. Sąd uznał to za postanowienie ostateczne i werdykt ogłosił na piśmie<sup>77</sup>.

Takiego uzasadnienia wyroku, w którym oficjał omawia swoją decyzję, powołuje się na zastosowane prawo lub wyjaśnia swój sposób myślenia, w dalszych relacjach już nie spotykamy. Najczęściej były to krótkie notatki streszczające sprawę i orzeczenia wyroku.

W następnej sprawie opisanej w aktach mówi się o wiarołomstwie Gertrudy. Jako oskarżyciel występuje tutaj nie mąż, ale instygator, który zarzuca jej zdradę małżeńską z Henrykiem rzemieślnikiem i wnosi o ukaranie winnej. Pełnomocnicy pozwanej, Paweł Tripholt i Daniel Grünewald, potwierdzili jej winę, ale poprosili o uwolnienie Gertrudy po ukaraniu „słuszną karą”. Mąż jej, Michał Born, stwierdził, że żonie przebaczył, a „najchętniej przebaczenia udzieli również Henrykowi”. Wobec tego oficjał wydał dekret, w którym najpierw omówił sprawę, podkreślił pozytywną postawę oskarżonej, obecność na rozprawie jej pełnomocników, przyznanie się do winy i wyjaśnienie, że cudzołóstwo popełniła „kierowana szaleństwem (non tamen malitia quam errore inducta)”.

Dodał, że mąż ze łzami w oczach jej przebaczył i „cum magna affectione animi liberitissime recepit”. Podkreślił, że oskarżona szczerze się wyświadała i odbywa pokutę, przeto wezwał ją do poprawy życia i zadośćuczynienia mężowi, a instygatorowi nakazał „perpetuum silentium imponentes, hoc nostro decreto mediante”<sup>78</sup>.

Nieco łagodniej potraktował oficjał Henryka Wittingera, którego oskarżyła żona Walburgia o cudzołóstwo z niejaką Gertrudą. Skargę przed sądem przedstawił instygator. Żona oskarżonego prosiła o zadośćuczynienie dla siebie i surową karę dla męża. Sędzia nakazał mu „wyspowiadać się pokornie” i przyjąć pokutę „qualicumque poenitentia et satisfactione, visis et attentis”, a instygatorowi nakazał milczenie w tej sprawie<sup>79</sup>.

Instygator 24 III 1612 r. oskarżył Joachima Schneidera o cudzołóstwo z Gertrudą, osobą wolną. Oficjał skazał go na karę kościelną: w wyznaczonym kościele musiał w stroju pokutnym podczas służby Bożej przez 22 niedziele zbierać ofiary i osobiście złożyć ofiarę „koszykową” (na tacę). Zaznaczył jednocześnie, że karę tę będzie można zamienić na inną, gdyby były trudności z jej wykonaniem<sup>80</sup>. Joachim nie prosił o zamianę.

Wysoką karę 1 roku więzienia zastosował sąd wobec kobiety oskarżonej o cudzołóstwo w sprawie Krin/Zisen<sup>81</sup>. W innym przypadku pozwany Holtman cudzołożył ze służącą Elżbietą, która urodziła dziecko martwe. On sam zadośćuczynił kobiecie pewną kwotą pieniędzy. Sąd ułaskawił go na prośbę poszkodowanej<sup>82</sup>. Podobne problemy rozpatrywano jeszcze w trzech następnych rozprawach<sup>83</sup>.

Trudną sprawę rozpatrywał oficjał Gołyński w przypadku Fabiana Schumana i Henryka Steffena, którzy popełnili cudzołóstwo z trzema różnymi kobietami. W sprawę wmieszali się gdańszczanie, którzy zadośćuczynili kobietom wypłacając im pewne sumy pieniędzy<sup>84</sup>.

Przed konsystorz gdański wnoszono również oskarżenia o przestępstwa popełnione poza archidiakonatem. O cudzołóstwo w górach oskarżony niejaki Clermut został skazany na symboliczną karę „ad sacra loca, et pios usus applicandam”<sup>85</sup>. Podobnie ukarano mężczyznę, który przed 8 laty osądzony był przez oficjała Miloniusza i uchylił się od kary. Sąd ułaskawił pozwanego i zamienił mu karę na „dobrowolne uczynki pokutne w miejscu świętym”<sup>86</sup>. Czasami oficjał określał miejsce tych uczynków, np. klasztor brygidek w Gdańsku.

Inna sprawa dotyczyła Berdtharda, który przez wiele lat cudzołożył, będąc w legalnym małżeństwie, czym dawał „wielu wielkie zgorszenie”, został więc ogłoszony „opornym”. Skazano go na grzywnę 30 marek i 200 florenów polskich oraz na oddalenie konkubiny<sup>88</sup>.

Nie zawsze oskarżenia były słuszne, np. w wypadku Macieja Preusa, któremu instygator zarzucał cudzołóstwo. Ponieważ Maciej nie

przyznał się do winy, wezwano instygatora do przeprowadzenia dowodu. Na ponowną rozprawę w celu wysłuchania świadków Maciej jednak się nie stawił, a nawet znieważył woźnego i jego żonę, którzy wręczyli mu wezwanie. Oskarżył też świadków przed sądem świeckim o krzywoprzyśięstwo. Nie mogąc się jednak oczyścić z zarzutów, gdyż sądy świeckie nie miały kompetencji do rozpatrywania tych spraw, poddał się władzy oficjała, który uwolnił go od zarzutów. Jednak za znieważenie woźnego i za pozwanie świadków przed sąd świecki został ukarany grzywną 2 talarów na rzecz sądu. W sprawie tej, mimo niewinności Macieja, oficjał stanął w obronie instygatora i nie ukarał go za zniesławienie Macieja<sup>89</sup>.

Często wnoszono sprawy o orzeczenie separacji. Powody były różne: „złe życie” współmałżonka<sup>90</sup>, ucieczka żony z domu<sup>91</sup>, pobicie i skaleczenie żony<sup>92</sup>, złe prowadzenie się męża (*magna scandali*)<sup>93</sup>, ustawiczne kłótnie i niezgody w domu<sup>94</sup>, 7 lat wielkich kłótni, niezgody i nienawiści<sup>95</sup>, niebezpieczeństwo utraty życia<sup>96</sup>. Sąd nakazywał wtedy separację. Czasami uściślał warunki, np. mężowi zakazywał przychodzenia do domu żony pod groźbą więzienia<sup>97</sup>, dokonywał podziału majątku<sup>98</sup>. Przy tej okazji zatwierdzał też testamenty obu małżonków<sup>99</sup>.

Pewna Elżbieta wystąpiła przeciwko swojemu mężowi Rudolfowi 22 V 1613 r. oskarżając go ogólnie o niemoralność i jakąś zaraźliwą chorobę, której nabawił się obcując z kobietami. Sąd dekretem z 2 IX 1613 r. nakazał separację<sup>100</sup>.

Zdarzało się również, że sąd odrzucił wniosek o separację, zobowiązując małżonków do ponownego nawiązania pożycia małżeńskiego, nawet pod groźbą kary więzienia<sup>101</sup>. Za czasów Gołyńskiego odnotowano w obu księgach 20 spraw o separację.

Były też sprawy o stwierdzenie nieważności małżeństwa (*matrimonio invalidationis*). Pierwszy z opisanych przypadków jest wyjątkowy. Kapłan katolicki Marcin Popiński poślubił przed 5 laty Katarzynę Edelmausche i mieli już troje dzieci. Sąd stwierdził nieważność tego małżeństwa (*invalidum, atque ipso iure nullum*)<sup>102</sup>. Za nieważny uznano również związek zawarty przez szlachciankę Konstancję Lubaczewską i Michała Węsierskiego, którzy przed około 9 laty, czyli około 1610 r., zawarli ślub pod przymusem<sup>103</sup>. Zdarzyło się też, że kobieta żyjąca w separacji próbowała zawrzeć drugie małżeństwo. O takie przestępstwo oskarżono Katarzynę Kerstens, której kilka lat wcześniej sąd udzielił separacji z Jakubem Fridland. Pozwana jednak zawarła drugie małżeństwo, z Henrykiem. Sąd orzekł nieważność tego drugiego małżeństwa i za cudzołóstwo skazał Katarzynę na karę 4 miesięcy więzienia lub „inną”<sup>104</sup>.

Oficjał, obowiązany do ochrony życia rodzinnego, wymierzał srogie kary za życie w konkubinacie i często określał osoby żyjące w pod-

wójnych związkach mianem opornych (*contumax*). Jakub Hoffman, który żył przez 2 lata z Anną, osobą wolną, został skazany na 2 miesiące więzienia i oddalenie jej pod karą 2 następnych miesięcy więzienia<sup>105</sup>.

Jan Kunert współżył przez wiele lat z Anną Martui i już za oficjała Miloniusza stawał za to przestępstwo przed sądem. 15 VI 1615 r. pozwany zeznał, że już 29 V 1615 r. ożenił się z nią. Ślub odbył się w parafii św. Jakuba w Oliwie, w obecności proboszcza, ks. Zachariasza Culto. Byli na nim obecni liczni wierni, a nawet adwokat klasztoru oliwskiego Marek Janowiec i Daniel Poneliz, gdańszczanin. Wobec powołania się na tak licznych świadków sąd go uniewinnił<sup>107</sup>.

W dwu przytoczonych sprawach oskarżycielami byli instygatorzy. Jedną skargę wniosła sama poszkodowana Anna, oszukana przez mężczyznę, który obiecywał jej małżeństwo, przez 15 lat współżył z nią i spłodził sześcioro dzieci, domagała się „dochowania wiary albo naprawienie krzywdy”. Pozwany, Melchior Wróbel ze wsi Różyny, stawił się przed sądem, zobowiązał się do zawarcia małżeństwa i poprosił o ułaskawienie<sup>107</sup>.

W zachowanych archiwaliach znajdujemy dwa orzeczenia sądu wzywające do pogodzenia się występujących przeciw sobie małżonków. Pierwsze z nich kończy się wezwaniem: „utraque pars stipulata manu pacem et concordiam pollicita est”<sup>108</sup>, z drugiego można się dowiedzieć jedynie, że małżonkowie pogodzili się na skutek zapewnienia żony, iż zmieni miejsce zamieszkania<sup>109</sup>; zapewne chodziło o wspólne zamieszkanie z mężem.

Do konsystorza występowano też z prośbą o stwierdzenie ślubnego (*legitimatío*) lub nieprawego pochodzenia (*ilegitimatío*). Z taką prośbą wystąpił Marek Wiktor Connert i uzyskał 30 VII 1618 r. potwierdzenie ślubnego pochodzenia. Problem polegał na tym, że jego rodzice Jan i Anna zawarli najpierw małżeństwo tylko wobec Boga („*coram Deo, licet non in facie Ecclesiae*”). Potem jednak powtórzyli to w kościele parafialnym wobec swojego proboszcza, według formuły Kościoła katolickiego. Wobec tego sąd uznał prawe pochodzenia Marka<sup>110</sup>. Zapewne urodził się on między tymi wydarzeniami, skoro potrzebował dekretu sądu kościelnego.

Potwierdzenia takiego nie uzyskał szlachcic Pempowski, przeciwko któremu wystąpił szlachcic Bąkowski. Pierwszy z nich zrodzony został z rodziców spowinowaconych w II stopniu. Małżeństwo takie było nieważne z mocy prawa, a więc został zrodzony z małżeństwa nieważnego, czyli pochodził z nieprawego łoża. Pozwany wystąpił do biskupa z prośbą, aby jego nielegalne pochodzenie nie było rozgłaszane<sup>111</sup>.

Częste były procesy kobiet przeciwko ojcom swoich dzieci z żądaniem przyznania alimentów. Tak było 30 V 1612 r., kiedy Elżbieta Strausen

wystąpiła przeciwko Danielowi Schmect. Sąd zasądził 13 zł 2 gr i 1 ph na rzecz dziecka, które urodziła Elżbieta, oraz wpłacanie przez 7 lat 7 marek *exolnere*. Żeby kara była ściągana, ustanowił egzekutorem burgrabiego królewskiego Miasta Gdańska<sup>112</sup>.

W podobnej sprawie Brygida Knützen, „wdowa o dobrej sławie”, wystąpiła przeciw Jerzemu Firman, który obiecywał jej małżeństwo. Doszło między nimi do współżycia, jako między osobami wolnymi. Pozwany przyznał, że do współżycia doszło, ale zaprzeczył, jakoby zwodził ją. Sędzia orzekł *cum iurisperitorum consilio* i wyznaczył na wyżywienie dziecka 200 florenów polskich. Jerzy złożył apelację<sup>113</sup>. Sprawa wracała na wokandę jeszcze dwa razy, ponieważ Jerzy bronił się przed uznaniem wyroku, który w końcu przyjął.

Nieco inny charakter miała sprawa wytoczona przez instygatora młynarzowi z Oruni, Janowi Mewes, któremu zarzucono, że dopuścił się jakoby czynów bezwstydných (*quasi adulterii*) z Katarzyną. Jan nie przyznał się do winy, zażądano więc przeprowadzenia dochodzenia. Świadkowie Jana zgłosili veto do oskarżenia. A gdy Jan zapowiedział apelację do biskupa od ewentualnego niekorzystnego dla siebie wyroku, sąd, biorąc pod uwagę trudności i niebezpieczeństwa podróży po Polsce („*itinerum in Poloniam difficultatibus et periculis*”) ułaskawił go<sup>114</sup>.

Częste były też oskarżenia o pozbawienie dziewictwa (*defloratio*). Pierwsza taka sprawa zapisana jest w księdze konsystorskiej oficjała Gołyńskiego pod datą 28 XI 1612 r. przeciwko Bartłomiejowi Crülow. Sąd skazał go na karę 32 zł 10 gr na rzecz poszkodowanej<sup>115</sup>. W podobnej sprawie zasądzono odszkodowanie w wysokości 30 zł 13 gr<sup>116</sup>.

W tej grupie rozpatrywanych procesów często powtarzają się skargi o unieważnienie zaręczyn i odwrotnie, o uchylanie się od zawarcia małżeństwa prawnie przyrzeczonego w czasie zaręczyn. Pierwsza taka zachowana sprawa dotyczy Pawła i Marii. Ukarane zostały obie strony, ponieważ zerwały ważne zawarte zaręczyny, czyli nie dotrzymały przyrzeczenia zaślubin (*sponsioni*) i zlekceważyły zawarte kontrakty przedmałżeńskie<sup>117</sup>.

Nieco inaczej było w przypadku Casparusa Sitau i Elżbiety Gitzloffsche. On zarzucił, że przyrzekła mu małżeństwo, ale cofnęła słowo. Ona twierdziła, że on postawił nowy warunek. Sąd nakazał stronom prawnie połączonym zaręczynami zawrzeć uroczyście związek małżeński w kościele oraz wypełnić przyjęte zobowiązania w okresie do 3 tygodni po Wielkanocy. W przypadku zlekceważenia postanowień dekretu obie strony miały zapłacić po 2 talary kary i złożyć ofiarę na tacę<sup>118</sup>.

Jakub Simen obiecał małżeństwo, zaręczył się z Elżbietą Glawische, ale ślub zawarł z inną. Z zarzutem niespełnienia obietnicy



wystąpiła Elżbieta. Sąd uwolnił go od winy, lecz nakazał, by zwrócił Elżbiecie 200 florenów polskich, które mu powierzyła<sup>119</sup>.

Bartłomieja Stteffena uwięziono za niedotrzymanie obietnicy zawarcia małżeństwa. Doprowadzony do sądu na rozprawę, wyraził chęć poślubienia oskarżycielki, uroczyście się do tego zobowiązał i został uwolniony 23 I 1617 r.<sup>120</sup>.

Najczęściej mężczyzna obiecywał małżeństwo, ale po zaręczynach uchylał się od obowiązku zaślubin. Czasami dochodziło do współżycia, a nawet niechcianej ciąży. Taki przypadek zapisano 15 II 1612 r.: Jadwiga Rabsche wystąpiła przeciw Baltazarowi Konike. Sąd powołał trzech świadków. Pierwszy - Maciej zeznał, że Jadwiga była nakłaniana przez ojca do małżeństwa, drugi - Grzegorz, że zaręczyny były publicznie celebrowane, trzecia - inna Jadwiga mówiła o publicznym zawarciu zaręczyn i o podarkach, jakie dała powódka Baltazarowi. Sąd nakazał zawarcie małżeństwa<sup>121</sup>.

Podobnie Michał Fus obiecał Gertrudzie Simens zawarcie małżeństwa i zaręczył się. Sąd zobowiązał go do spełnienia obietnicy, a gdyby tego nie uczynił, miał zapłacić grzywnę i pokryć koszty sądowe<sup>122</sup>. Karol Pic przez półtora roku współżył z Esterą Bohne, obiecując jej małżeństwo, a później ożenił się z inną. Pozwany zaprzeczał jakoby obiecywał jej małżeństwo<sup>123</sup>. W innym wypadku pozwany po zaręczynach nie chciał zawrzeć małżeństwa i dopełnić go. Sąd nakazał mu naprawić krzywdy i zawrzeć ślub<sup>124</sup>.

Zdarzyło się, że i kobieta nie chciała dotrzymać danego słowa. Wdowa Ewa obiecała Józefowi zawarcie małżeństwa. Sąd stwierdził ważność obietnicy i postanowił, że pozwana winna dotrzymać przysięgi<sup>125</sup>.

W przypadku gdy oskarżony po zawarciu zaręczyn współżył i zapłodnił narzeczoną sąd nakazywał karę pokutną i pieniężną oraz zawarcie małżeństwa<sup>126</sup>.

Mamy też informację, że oficjał zatwierdzał kilka razy zaręczyny (*auctoritate... confirmavit*)<sup>127</sup>, bronił też wolności decyzji narzeczonych. Tak było 24 V 1633 r., kiedy nie tylko wyraził zgodę na ślub w obecności świadków – mimo sprzeciwu ojca panny młodej – ale zezwolił na ceremonię zaślubin tegoż dnia w kaplicy domu parafialnego, czyli na plebanii kościoła Panny Marii (choć wedle prawa ślub powinien być celebrowany w kościele, w obecności proboszcza jednej ze stron)<sup>128</sup>.

Raz odnotowano sprawę o zagarnięcie wspólnego mienia małżonków. Żona zabrała dwoje dzieci, wspólny ruchomy majątek, swoje rzeczy i potajemnie przeniosła się do domu ojca. Wyrok wydany przez substytuta oficjała nakazywał, aby zwróciła dobra niepodzielne, czyli

dokonała restytucji, jak w wypadku kradzieży. Kobieta zapowiedziała apelację do biskupa<sup>129</sup>.

### Dbłość o zachowanie moralności

W obu księgach konsystorza pojawiały się często sprawy dotyczące współżycia pozamałżeńskiego (*fornicatio*). Oficjał wydawał wyroki po rozpatrzeniu pozwu kobiet. Pierwsze takie orzeczenie odnotowano pod datą 14 I 1613 r. Pozwany nie chciał się przyznać do winy, ale na podstawie przysięgi złożonej przez powódkę został określony jako oporny i skazany na karę 34 florenów i 3 gr dla poszkodowanej i ofiarę należną oficjałowi<sup>130</sup>. W innym przypadku oskarżonego o współżycie z dwiema kobietami ukarano grzywną 50 marek 11 gr<sup>131</sup>. Za zgwałcenie nieletniej, która z tego powodu wiele tygodni chorowała, orzeczono karę 52 marek i 20 gr<sup>132</sup>. Kornelusz Frischbutter współżył z przyrodnią siostrą swojej zmarłej żony i spłodził dziecko<sup>133</sup>. Daniel zapłodnił Katarzynę i chociaż nie przyznał się do winy, sąd skazał go na karę pieniężną i zobowiązał do alimentów<sup>134</sup>. Podobnie było w sprawie, w której wyrok wydano 24 XI 1634 r. (urodziły się bliźniaki)<sup>135</sup>.

Z oskarżeniem o współżycie przed ślubem wystąpił instygator przeciw Jakubowi Block, dowodząc, że 20 tygodni po ślubie urodziło się dziecko. Winnego ukarano<sup>136</sup>. Wyjątkowo drastyczna była sprawa duchownego, komendatariusza, który na plebanii w Redzie zgwałcił i zapłodnił pannę. Skazano go na 3 miesiące więzienia w Subkowach i pozbawiono beneficjum<sup>137</sup>.

Odnotowywano też sprawy o gwałt. Pewien oskarżony dwukrotnie dopuścił się gwałtu i spłodził dwoje dzieci; nałożono nań karę pieniężną i opłatę sądową<sup>138</sup>. Zdarzył się też przypadek homoseksualizmu; 7 XI 1616 r. stwierdzono, że pewien mąż uciekł z innym mężczyzną<sup>139</sup>. Sąd orzekł separację.

### Sprawy osób duchownych

Oficjał rozstrzygał też sprawy dotyczące osób duchownych. W tych procesach instygatorzy oskarżali swoich współbraci. Tak było w wypadku duchownego, przeciwko któremu instygator 18 III 1622 r. przedstawił na piśmie liczne zarzuty „złego życia”. Zasądzono wyrok 2 miesięcy karceru w więzieniu diecezjalnym w Subkowach<sup>140</sup>.

Instygator wykrył, że ks. Albert Niczkowski przetrzymuje na plebanii kobietę o podejrzanym reputacji, co było przeciwne *sacros canones*. Sąd skazał winnego na 4 miesiące karceru w Subkowach, zaczynając od dnia po Bożym Ciele, pod karą *exkomuniki latae sententiae* w przypadku

nieodbycia kary oraz na oddalenie kobiety z domu parafialnego<sup>141</sup>. Podobnie orzekł oficjał w wypadku proboszcza z Wiela Stanisława Kosińskiego, który przetrzymywał na plebanii kobietę i zapłodnił ją<sup>142</sup>.

W aktach konsystorza zachowała się relacja ze sprawy świadczącej o zatargu między proboszczem a szlachcicem. Niejaki dziedzic Kulmiński wystąpił przeciwko proboszczowi w Prędzieszynie, Jakubowi Weidmanowi, z zarzutem, że ów odmówił udzielenia sakramentów świętych jego poddanemu będącemu w agonii. Nie tylko zaniechał posługi kapłańskiej, ale powtórnie proszony o wiatyk, odmówił przybycia do chorego. Duchowny zaprzeczył, twierdząc, że jest to kalumnia i fałsz. Obie strony zobowiązały się dostarczyć dowodów i sprowadzić świadków, lecz do tego nie doszło. Sprawę wnoszono trzykrotnie na wokandę bez ostatecznego rozstrzygnięcia<sup>143</sup>.

### Sprawy majątkowe

Konsystorz pomorski rozpatrywał również wiele spraw majątkowych Kościoła i osób duchownych. Przykładowo: 25 X 1631 r. oficjał przyjął rezygnację z prowincji o. Gabriela Niepochowickiego, który jako zadośćuczynienie postanowił przekazać konwentowi oo. Karmelitów w Gdańsku 3000 florenów polskich<sup>144</sup>.

Oficjał potwierdzał również umowy dotyczące dziesięcin. Tak było w sprawie proboszcza Klonówki i komendatariusza Kokoszek. Sąd zatwierdził umowę<sup>145</sup>.

Proboszcz ze Stężycy, Wawrzyniec, oskarżył parafian o niepłacenie dziesięciny. Pozwani oświadczyli przed sądem 11 VII 1612 r., że jako szlachetnie urodzeni nie podlegają jurysdykcji kościelnej, jedynie sądowi kasztelańskiemu. Oficjał nie dał temu wiary, przypomniał opornym, że zarówno Stanisław Jakubowicz, Wawrzyniec Minicheński, Bartłomiej Grablia, jak i inni parafianie podlegają w tej sprawie właściwości sądu duchownego. Ponadto ogłosił, że według starodawnego zwyczaju tej prowincji oraz na mocy przywileju i za zgodą wszystkich parafian, należy oddawać proboszczowi dziesiątą część zbiorów w korcach pszenicy i owsa, nakazał więc uiścić dziesięcinę w okresie 6 tygodni pod karą ekskomuniki<sup>146</sup>.

Franciszek Stawicki i towarzysze oskarżyli ks. Alberta Sygierskiego, proboszcza parafii św. Wojciech pod Gdańskiem, o złe traktowanie służby. Konkretnie zarzucano mu, że z bronią (mieczem), strzelbami i batami wpadł na łąkę i spowodował awanturę. Zabił nawet jedną osobę. Sąd zawiesił go w pełnieniu obowiązków (*a divinis*) dopóki proces się nie zakończy. Sprawa wracała na wokandę jeszcze kilka razy. Dnia 26 XI 1612 r.

Stawicki przybył na rozprawę w obecności 6 świadków, którzy zeznali, że w czasie zdarzenia było ciemno, a jeden ze służących nie chciał dopuścić ludzi do proboszcza, który przyjmował w tym czasie gości; był pijany i wszczął awanturę. Oficjał sprawę znów odłożył, ale polecił stronom pojednać się po przyjacielsku, na co obie strony wyraziły zgodę<sup>147</sup>.

Inny proboszcz, parafii św. Wojciecha, również stanął przed sądem, gdyż zobowiązany do wypłacenia 205 marek spadkobiercy po zmarłym poprzedniku<sup>148</sup>; nie spłacił go w wyznaczonym czasie i odwołał się do biskupa. Sprawa jednak wróciła do sądu oficjała gdańskiego, który dekretem z 20 XI 1613 r. zobowiązał ks. Węsierskiego, aby w czasie 8 dni pod groźbą kar kościelnych spłacił spadkobierców oraz zwrócił wszystkie inne dobra i dochody przeznaczone dla „fabryki” Kościoła. Aby mieć gwarancję wykonania wyroku, polecił zdeponować sporne dobra w oficjalacie, aby zostały później przekazane spadkobiercom lub zagospodarowane wg dyspozycji biskupa. Od tej sentencji ks. Węsierski znów się odwołał do biskupa<sup>149</sup>.

Proboszcz Szymon z Góry wystąpił przeciwko swojemu komendatariuszowi (wikariuszowi), który za spełnianie swoich obowiązków domagał się 14 korców pszenicy i owsa. Sędzia zażądał przedstawienia świadków i obu duchownych zasuspendował, do czasu ustalenia winy<sup>150</sup>. W innym wypadku, po przedstawieniu świadków 20 V 1631 r., oficjał doprowadził do ugody w sprawie podziału dziesięcin między proboszczem i komendatariuszem Kokoszek<sup>151</sup>.

Baltazar Zemanowicz, proboszcz dwóch parafii, posiadał dwa beneficja. Przybył on 14 XI 1631 r., do sądu i na ręce oficjała złożył beneficjum kościelne w Walichnowach, a zatrzymał we wsi Skórcz<sup>152</sup>.

Wilhelm Arendt z Oruni sprzedał 2 konie Albertowi Pruchińskiemu, organię kościoła św. Wojciecha. Gdy razem ze swoim proboszczem, który pośredniczył w transakcji, przybył odebrać swój zakup obaj zostali schwytani i potraktowani jak złodzieje. Związano im ręce na plecach, nogi zakuto w żelazne łańcuchy i zamknięto w komorze, a konie uciekły. Sędzia 28 I 1615 r. po wysłuchaniu stron, odłożył sprawę do przemyślenia<sup>152</sup>.

Instygator, zapewne jako proboszcz parafii, wystąpił przeciwko Janowi Donatsen, Janowi Jacobson i Bernardowi Gleistingerowi z pozwem o to, że nie dopełnili obowiązku ochrzczenia dzieci w ciągu 8 dni, jak nakazał biskup. Donatsen tłumaczył się, że jego dziecko urodziło się przed promulgacją uchwały biskupa. Sędzia nakazał w ciągu 8 dni ochrzcić dziecko. (Dzieci Jacobsona i Gleistingera zmarły bez chrztu, dlatego instygator domagał się dla nich kary)<sup>154</sup>.

## Sprawy różne

Do oficjała zwracano się też w sprawach notarialnych. Domagano się, aby dla podniesienia rangi aktów potwierdzał i zapisywał w kronice sądu akty sprzedaży, kupna, zapisów testamentowych (legatów). Pod datą 30 VII 1618 r. zatwierdził testament ks. Grzegorza Matkowicza, proboszcza w Walichnowach, na rzecz klasztoru cystersów w Pelplinie<sup>155</sup>, a w dniu 11 VIII 1631 r. legat Teresy, właścicielki dóbr w Sulęczynie, pewnej sumy pieniędzy na rzecz kościoła w Sulęczynie<sup>156</sup>. Pewna Anna zapisała 50 florenów polskich dla kościoła w Chmielnie. Sąd zobowiązał męża zmarłej do wywiązania się z legatu<sup>157</sup>.

W obronie wiary katolickiej wystąpił instygator przeciwko kaznodziei luterańskiemu Pawłowi Wachsmut, który po powtórnym wezwaniu na rozprawę uciekł z miasta. Z protokołu nie wiadomo, o co chodziło w tej sprawie<sup>158</sup>.

Szmon Raab, kościelny w Pucku, ukradł 3 złote klamry spinające szaty liturgiczne, humerały i wiele innych rzeczy, w tym również pieniądze zarządcy kościoła (przewodniczącego witrykusów). Dlatego dwaj radni kościoła, Maciej i Jan, przybyli do sądu z prośbą o pozbawienie go urzędu. Sąd przychylił się do tej prośby<sup>159</sup>.

W zapisach postanowień sądu znajdujemy też 14 dekretów ulaskawiających oskarżonych po zadośćuczynieniu za krzywdy wyrządzone kobietom, głównie za cudzołóstwo (*adulterium* - 11 przypadków) i za nierząd (*fornicatio* - jedna sprawa) oraz za współżycie z siostrą żony (jedna sprawa) i za gwałt (*violatio* - jedna sprawa)<sup>160</sup>.

## Kary

Sądy kościelne patrzyły na przestępstwo przede wszystkim jako na grzech, który należy odpokutować i zadośćuczynić. Dlatego głównymi karami wymuszającymi pokutę były cenzury (anatema, ekskomunika, interdykt) i kary dyscyplinarne (*suspensa* i *depozycja*). Stosowano również kary pozbawienia wolności i grzywny. Mimo oficjalnego potępienia przez Kościół nakładania grzywny, oficjałowie chętnie zasądzali kary pieniężne, bo były najłatwiejsze do egzekwowania i stanowiły źródło utrzymania dla konsystorza.

Sąd konsystorski pod przewodnictwem oficjała Gołyńskiego stosował kary materialne, duchowe i pozbawienia wolności. Kary pieniężne nakładano najczęściej na rzecz pokrzywdzonych kobiet, aby im wynagrodzić krzywdy zniesławienia lub pozbawienia dziewictwa. Wysokość kar

była różna, zapewne zależała od możliwości finansowych oskarżonego. Wahala się od 32 florenów 10 gr<sup>161</sup> do 100 marek<sup>162</sup>. Czasami zasądzano pewną kwotę na rzecz klasztoru, np. karę 200 florenów polskich podzielono w połowie na rzecz klasztoru pelplińskiego i klasztoru brygidek w Gdańsku<sup>163</sup>.

Dość często nakazywano odbycie publicznej pokuty. Raz oskarżony musiał w kościele św. Jakuba w Oliwie ze świecą w ręku stać przy ołtarzu podczas nabożeństwa przez 6 kolejnych niedziel<sup>164</sup>; czasem sposób, miejsce i czas pokuty pozostawiano do wyboru skazanemu<sup>165</sup>. Osobom duchownym nakładano kary dyscyplinarne, suspensy i ekskomuniki oraz pozbawienia beneficjum<sup>166</sup>.

Najsurowszą karę pozbawienia wolności, jaką zanotowano w księgach sądowych Gołyńskiego, był rok więzienia dla kobiety za nierząd (*fornicatio*)<sup>167</sup>.

### Zakończenie

Warto postawić pytanie o skuteczność działań konsystorza pomorskiego i gdańskiego. Wśród opisanych spraw przynajmniej w 20 przypadkach skazani uchylili się od wyroku sądowego i zostali określani jako oporni (*contumax*).

Władzom Gdańska nie udało się ustanowić własnego luterańskiego konsystorza z powodu sprzeciwu biskupów wrocławskich, których popierali władcy polscy. Natomiast mieszczanie wyznania luterańskiego i kalwińskiego, według wypowiedzi oficjała Schultza, w liście skierowanym 13 V 1783 r. do biskupa wrocławskiego, mówili: „wolimy się sędzić w konsystorzu katolickim niżeli nasz stanować, bo wiemy, żeby nas bardziej zdzierał”<sup>168</sup>.

Przyczyną małej skuteczności sądownictwa kościelnego był brak własnego przymusu fizycznego do egzekwowania wyroków. Oficjałowie dysponowali głównie presją opinii publicznej. Przykładowo, w wypadku ekskomuniki sąd wyznaczał egzekutora, zazwyczaj proboszcza parafii lub dziekana dekanatu zamieszkania skazanego. Ten w kościele parafialnym, lub dziekan w kilku sąsiednich, ogłaszał wyrok. Odmowa posług religijnych, świadczeń gospodarczych, zawieszenie posłuszeństwa podwładnych, zerwanie stosunków towarzyskich zazwyczaj odnosiły skutek. W przypadku osób wyjątkowo opornych kierowano prośby do urzędników państwowych, starostów, kasztelanów, wojewodów, a gdy sprawa dotyczyła mieszczan – do burmistrzów, rad miejskich i burgrabiów królewskich. W ostateczności wysyłano petycję do króla<sup>169</sup>.

Przypisy:

- 1 A. Vetulani, *Prawne stanowisko oficjalów biskupich w Polsce w XV stuleciu* [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 471.
- 2 *Statuty synodalne wieluńsko-kaliskie Mikołaja Trąby z 1420 r.*, wyd. J. Fijałek, A. Vetulani, Kraków 1915, s. 28-29.
- 3 M. Przybyło, *Urząd dziekana w rozwoju historycznym*, „Prawo Kanoniczne”, t. 3, 1960, nr 3-4, s. 268.
- 4 *Pommerellisches Urkundenbuch*, wyd. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 449-450, 461.
- 5 Ibid., nr 548.
- 6 A. Vetulani, op. cit., s. 473, 475.
- 7 Ibid., s. 477-482, 486-487, szczególnie przyp. 6.
- 8 Ibid., s. 486-487.
- 9 Ibid., s. 488.
- 10 Ibid., s. 489.
- 11 S. Chodyński, *Konsystorze w diecezji kujawsko-pomorskiej*, Włocławek 1914, s. 87-90; idem, *Biskupi sufragani włocławscy*, Włocławek 1906, s. 75, 86-87.
- 12 A. Vetulani, op. cit., s. 491.
- 13 Cyt. za E. Klamannem, *Zarys dziejów zakonu dominikańskiego w Gdańsku*, „Jantarowe Szlaki”, 1989, 1, s. 19.
- 14 S. Chodyński, *Konsystorze...*, op. cit., s. 69.
- 15 Ibid.
- 16 P. Czapiewski, *Wykaz oficjalów gdańskich i pomorskich od 1467-1824*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, r. 19, 1912, s. 21-36.
- 17 J. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981, s. 107.
- 18 S. Chodyński, *Konsystorze...*, op. cit., s. 78, przyp. 2.
- 19 Ibid., s. 79.
- 20 Dokument ten opublikował S. Chodyński, ibid., s. 81-82.
- 21 Ibid., s. 81.
- 22 W czasie tej wizytacji podpisał się jako doktor teologii, czego później już nie czynił, zob. „Fontes Towarzystwa Naukowego Toruńskiego”, t. 1-3, 1897-1899, s. 491.
- 23 P. Czaplewski, op. cit., s. 55-56.
- 24 Archiwum Diecezji Chełmińskiej w Pelplinie [ADC], G6, k. 1.
- 25 Ibid., k. 1-1v.
- 26 Ibid., k. 1v-2.
- 27 Ibid., k. 2v.
- 28 P. Czaplewski, op. cit., s. 55-57.
- 29 I. Subera, *Terytorium diecezji włocławskiej i pomorskiej*, „Prawo Kanoniczne”, zob. tabela 3, s. 713.
- 30 ADC, G8, k. 200v.
- 31 Pomijam lata 1616, 1619, 1620, dla których w księdze ADC G6 brakuje pełnych danych.
- 32 Ibid., G8, k. 1-200v.
- 33 Przykładowo ADC, G6, s. 6, 123v.
- 34 S. Chodyński, *Konsystorze...*, op. cit., s. 116-117.
- 35 Przykładowo ADC G6, k. 41-41v, 92.
- 36 Przykładowo ibid., k. 13v.
- 37 Ibid., k. 92v; k. 207v odesłał do biskupa sprawę o pieniądze między księżmi.
- 38 Ibid., k. 106.
- 39 Ibid., k. 126v-127: Strona pozwana zaapelowała do biskupa od wyroku przedstanowczego w sprawie o ograniczenie kosztów procesu. ADC G6, k. 190-192: powódka zapowiedziała apelację do bpa włocławskiego Pawła Wolickiego w sporze o podział dóbr małżeńskich.
- 40 S. Chodyński, *Konsystorze...*, op. cit., s. 71-72.
- 41 ADC G6, k. 70: robotnik Jan Hildebrandt zaskarżył wyrok zwalniający Zofię od spełnienia obietnicy zawarcia małżeństwa.
- 42 S. Chodyński, *Konsystorze...*, op. cit., s. 74.
- 43 Ibid., s. 112-113.
- 44 Pleczęci oficjale bpa Sienieńskiego i oficjale Bastkowskiego mają w środku herby rodowe. S. Chodyński, ibid., s. 114-115.

- 45 ADC G6, k. 41: tylko raz wymieniony jest surogat-komisarz bez podania nazwiska; k. 183, 189, 190, 192 występuje substytut oficjała Zachariasz Culcio - *pro tempore substituto*.
- 46 ADC, G8, k.21: jako *officialis absentis substitutus*.
- 47 J. Grzywacz, *Instygator*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, k. 286-187.
- 48 ADC, G6, k. 13 występuje Jan Aydtmann; k. 121, 182, 282v: występuje Jerzy Lux.
- 49 Cyt. za J. Subera, *Synody...*, op/ cit., s. 115-116.
- 50 S. Chodyński, *Konsystorze...*, op. cit., s. 16.
- 51 ADC, G6, k. 46.
- 52 Ibid., k. 130.
- 53 Ibid., k. 21v.
- 54 Ibid., k. 39.
- 55 Ibid., k. 63.
- 56 Ibid., k. 133.
- 57 Ibid., k. 4v-5.
- 58 Ibid., k. 5v, 6v, 12v.
- 59 Ibid., k. 24, 41v, 53v.
- 60 Ibid., k. 34.
- 61 Ibid., k. 37v: *mandatarius seu fideiussor*.
- 62 Ibid., k. 46: *fideiussor*.
- 63 Ibid., k. 139.
- 64 Ibid., k. 151.
- 65 Ibid., k. 151v.
- 66 Ibid., k. 18.
- 67 Ibid., k. 22v.
- 68 Ibid., k. 31v.
- 69 Ibid., k. 40v.
- 70 Ibid., k. 54v.
- 71 Ibid., k. 18 i 47.
- 72 Ibid., k. 12, 33, 38.
- 73 Ibid., k. 11: został znieważony woźny wraz z małżonką; k. 48.
- 74 P. Dąbrowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 1, Lwów 1910, s. 351.
- 75 W. Wójcik, *Uprawnienia oficjałów okręgowych w Sandomierzu w sprawach małżeńskich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 8, 1962, z. 4, s. 78-79.
- 76 S. Chodyński, *Konsystorze...*, op. cit., s. 74.
- 77 ADC, G6, k. 4-4v.
- 78 Ibid., k. 4v-5.
- 79 Ibid., k. 6.
- 80 Ibid., k. 8. Podobny przypadek miał miejsce już 30 III 1612 r. k. 9v.
- 81 Ibid., k. 34.
- 82 Ibid., k. 36.
- 83 Ibid., k. 40v; k. 42; k. 60v.
- 84 Ibid., k. 88.
- 85 Ibid., k. 35v.
- 86 Ibid., k. 35.
- 87 Ibid., k. 34v.
- 88 Ibid., k. 64v.
- 89 Ibid., k. 11.
- 90 Ibid., k. 44-44v.
- 91 Ibid., k. 140-140v.
- 92 Ibid., k. 146v.
- 93 Ibid., G8, k. 19v-20v.
- 94 Ibid., k. 64.
- 95 Ibid., k. 64v.
- 96 Ibid., k. 142v.
- 97 Ibid., G6, k. 57v-58.
- 98 Ibid., G8, k. 136v.
- 99 Ibid., G6, k. 48.
- 100 Ibid., k. 44-44v.



- 101 Ibid., k. 69.  
 102 Ibid., k. 121.  
 103 Ibid., k. 134-134v.  
 104 Ibid., k. 198v-199.  
 105 Ibid., k. 78.  
 106 Ibid., k. 90.  
 107 Ibid., k. 114-114v.  
 108 Ibid., k. 132.  
 109 Ibid., k. 168-169.  
 110 Ibid., k. 122-123.  
 111 Ibid., k. 153v, 162, 164, 167v.  
 112 Ibid., k. 14.  
 113 Ibid., k. 17v.  
 114 Ibid., k. 26v.  
 115 Ibid., k. 29v.  
 116 Ibid., k. 32.  
 117 Ibid., k. 7.  
 118 Ibid., k. 10.  
 119 Ibid., k. 61-61v.  
 120 Ibid., k. 73.  
 121 Ibid., k. 5; podobnie było z Jeremiaszem i Elżbietą 11 III 1633 r. G8, k. 109v.  
 122 Ibid., k. 63.  
 123 Ibid., k. 79.  
 124 Ibid., k. 195-196.  
 125 Ibid., G8, k. 111.  
 126 Przykładowo: ibid. G6, k. 208; G8, k. 177.  
 127 Ibid., G6, k. 175v; podobnie k. 204 oraz w czasie drugiej kadencji G8, k. 78-78v, k. 178v.  
 128 Ibid., G8, k. 116.  
 129 Ibid., G6, k. 190-192.  
 130 Ibid., k. 33.  
 131 Ibid., k. 44.  
 132 Ibid., k. 37.  
 133 Ibid., k. 89.  
 134 Ibid., G8, k. 174.  
 135 Ibid., k. 188v.  
 136 Ibid., k. 167.  
 137 Ibid., G6, k. 215.  
 138 Ibid., k. 96.  
 139 Ibid., k. 98v.  
 140 Ibid., k. 217v.  
 141 Ibid., G8, k. 12v.  
 142 Ibid., k. 62.  
 143 Ibid., k. 47, 49, 51v-52.  
 144 Ibid., k. 40.  
 145 Ibid., k. 10.  
 146 Ibid., G6, K. 16v-17.  
 147 Ibid., k. 19; k. 28v-29.  
 148 Ibid., k. 23.  
 149 Ibid., k. 57.  
 150 Ibid., k. 19.  
 151 Ibid., G8, k. 10.  
 152 Ibid., k. 42v.  
 153 Ibid., G6, k. 73v-74.  
 154 Ibid., k. 174v-175.  
 155 Ibid., k. 121v.  
 156 Ibid., G8, k. 25.  
 157 Ibid., k. 145.  
 158 Ibid., k. 13v.

159 Ibid., G6, k. 41v-42.

160 Ibid., k. 22v, 35, 40v, 41v, 43v, 44v, 54, 56, 62v, 68, 96, 96v, 141-141v.

161 Ibid., k. 29v.

162 Ibid., k. 33v.

163 Ibid., k. 64v.

164 Ibid., k. 157v-158.

165 Ibid., k. 35v, 71v.

166 Ibid., k. 17, 20.

167 Ibid., k. 34.

168 Cyt. za S. Chodyński, *Konsystorze...*, op. cit., s. 76-77.

169 Z. Rymaszewski, *O stosunkach między państwem a Kościołem w Polsce w świetle akt kapitulnych i konsystorskich z lat 1403-1533* [w:] *Z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 1, Łódź 1993, passim.

### *Zusammenfassung.*

*Das Offizialsamt hat man in Polen im dreizehnten Jahrhundert eingeführt. In der kujawisch-pommerschen Diözese ernannten die Bischöfe die pommerschen Generaloffiziale und betrauten sie mit der Ausübung der kirchlichen Gerichtsbarkeit auf dem Gebiet des pommerschen Archidiakonats. Nach der Reformationstrübung, wurde seine Autorität durch die wenig bekannte Tätigkeit der Mikołaj Miloniusz und Adam Golyński erneuert. Der letzte hatte das Offizialsamt in Jahren 1611-1629 und 1632-1635 innen. Im Diözeseearchiv in Pelplin sind die Protokolle der unter seiner Vorsitz geleiteten Konsistoriumssitzungen aus den Jahren 1612-1622 (Sign. ADC G6) und 1632-1635 (Sign. ADC G8) erhalten, die uns die einzigen Quellen zur Tätigkeit des Offizialats in jener Zeit darstellen.*

*In dem Artikel habe ich die gerichtliche Tätigkeit des Konsistoriums unter dem Offizial Golyński besprochen. Zuerst habe ich die Umstände seiner Ernennung geschildert, die Zahl und Organisation der gerichtlichen Tätigkeiten, dann das Kompetenzgebiet der konsistorialen Beamten (Surrogaten, Instigatoren, Notare, Bevollmächtigten, Mandatare, Gewährsmänner, Sachverständigen, Gerichtsdienner). Danach habe ich die Streitfälle besprochen. Vor allem waren das eheliche Angelegenheiten (Schwierigkeiten mit Einbehalten der Gelöbnisse, Ehebruch, Verlobung, Versprechung der Eheschließung), Moralsachen, Probleme der Geistigen, kirchliche Eigentümer u.a.*

*Für solche Vergehen verhängte das Gericht Zensurstrafen (Exkommunika und Interdikt), disziplinaire Strafen (Suspension und Deposition), Freiheitsentzug in dem Diözesanengefängnis in Subkowy (bes. die Geistigen) und Geldstrafen. Die Geldstrafen wurden am meisten zugunsten der geschädigten Frauen und für Erhalt des Gerichts zugemessen. Das Gericht konnte nicht die Urteile vollstrecken. Dabei war es auf staatliche oder städtische Organe aufgewiesen. Die Offiziale verfügten hauptsächlich über einen sozialen Druck, dem die Verurteilten gehorchten.*